

Przedwiońnik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 190 bis Ł

Rok 66

Wtorek, dnia 18 sierpnia 1936



Prezes okręgowy S. N. adw. K. Kowalski przemawia do wielotysięcznych tłumów narodowych.



TRANSPARENT, KTÓREGO NAPIS BYŁ SYMBOLEM NARODOWEJ MANIFESTACJI W ŁODZI



Sekretarz okręgowy S. N. kpt. L. Grzegorzak na mównicy.

Łódź pod znakiem zjazdu Stronnictwa Narodowego

Łódź. (Tel. wł.) Uroczysty obchód 16-tej rocznicy zwycięstwa armji i całego narodu polskiego nad hordami bolszewickimi pod Warszawą, organizowany corocznie przez Stronnictwo Narodowe w Łodzi, w dniu wczorajszym zbiegł się z poświęceniem sztandaru koła S. N. im. Chrobrego i zgromadził ponad 40.000 uczestników.

Zgodnie z przepisami władze S. N. zgłosiły w starostwie grodzkiem program uroczystości i plan przemarszu przez miasto. Zezwolenie na urządzenie pochodu otrzymano prawie w ostatniej chwili, przyczem władze starościńskie zmieniły trasę przemarszu.

W sobotę już od wczesnego ranka przybywały do Łodzi delegacje S. N. z całego okręgu łódzkiego. Niektóre koleją, pieszo, a najwięcej na wozach. Reprezentowane były m. in. następujące miasta: Sieradz, Zduńska Wola, Koło, Zgierz, Pabjanice, Aleksandrów, nie licząc delegacji z mniejszych ośrodków i wsi. Miasto, udekorowane flagami o barwach narodowych, robiło bardzo piękne wrażenie, a nadzwyczajna pogoda przyczyniła się do uświetnienia uroczystości.

W myśl programu ustalonego przez władze okręgowe S. N., zbiórki odbyły się w dwóch punktach miasta. O godz. 7,30 rano mieszkańcy z północnej części miasta zgromadzili się przy ulicy Północnej. Po utworzeniu pochodu ruszono przy dźwiękach orkiestr uli-

cami: Pomorską, Kilińskiego, Żeromskiego, do kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej. Druga grupa zebrała się także o godz. 7,30 rano na ul. Słowiańskiej i przy dźwiękach orkiestr ruszyła do kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej ulicami: Napiórkowskiego, Piotrkowską Czerwoną, Wileńską, Radwańską i Żeromskiego. Oba pochody, dziarsko kroczące przez miasto, publiczność witała entuzjastycznymi okrzykami, podążając również w kierunku kościoła.

sztandar koła im. Chrobrego

ozdobiony z jednej strony wizerunkiem Matki Boskiej, a z drugiej podobizną wielkiego króla polskiego.

W kościele Matki Boskiej Zwycięskiej uroczyste nabożeństwo odprawił ks. prałat Kaczyński, dokonując również aktu poświęcenia sztandaru. W okolicznościowym kazaniu czcigodny kapłan wezwał wszystkich wiernych do walki o ideały katolickie i narodowe.

Po mszy św., ze stopni świątyni, prezes Zarządu Okręgowego S. N., mec. Kowalski, w otoczeniu władz organizacyjnych i nieprzeliczonych rzesz publiczności, odebrał rotę przysięgi od sztandarowego nowoposwieconego sztandaru. Po pół godziny jednolity i zwarty pochód gotowy był już do od-

Obszerna świątynia nie mogła niestety pomieścić wszystkich uczestników uroczystości. Trzyczwarte pochodu ustawiło się na ulicach przy kościele. Do świątyni, zbudowanej na pamiątkę zwycięstwa narodu polskiego nad wschodnim najeźdźcą, nazwanej im. Matki Boskiej Zwycięskiej, niezwykle rześcicie oświetlonej, weszły wszystkie poczty sztandarowe, władze okręgowe S. N. i poszczególnych kół. U stopni ołtarza zatrzymał się

W takt marsza pięć orkiestr ruszono do centrum miasta. Nad pochodem powiewała wielka ilość sztandarów i proporców. Niesiono również niezliczoną ilość transparentów z napisami: „Niech żyje armja narodowa“, „Zbudź się Warszawo“, „Śmierć żydokomunie“, „Niech żyje narodowa Łódź“, „Komunizm i socjalizm — dzieci żydowskie“. Pochód kroczył dziarsko następującymi ulicami: Piotrkowską, Przejazd, Kilińskiego, Pomorską i Północną. Gdy znalazł się przy ul. Piotrkowskiej, w samym centrum miasta, z okien domów posypały się kwiaty, a z tysięcy piersi wyrwały się raz poraz potężne okrzyki: „Śmierć żydokomunie!“, „Precz z socjalistami, sługami Żydów!“, „Niech żyje armja narodowa!“, „Niech żyje rząd narodo-

wy!“, „Niech żyje policja narodowa!“, i t. d. Przez cały czas pochodu przez miasto wiwatowano także na cześć obozu narodowego i przyszłego magistratu narodowego w Łodzi. Ruch kołowy i tramwajowy został całkowicie wstrzymany. Żydostwo pokryło się w sklepach, pozamykanych na wszystkie spusty. Odważniejsi spoglądali z wysokich pięt przez okna.

Defilada i manifestacja na cześć Przytyka

Przed placem na ul. Północnej odbyła się wspaniała defilada przed władzami S. N., w czasie której wznoszono okrzyki na cześć chłopów z Przytyka, powstańców narodowych w Hiszpanji, Romana Dmowskiego, narodowej rady miejskiej i t. d. Szczególnie entuzjastycznie witano i obsypywano chłopów z pod Sieradza, Koła i t. d.

Sztandar z mieczem Chrobrego na maszcie

O godz. 12 zgromadzono się na wielkim placu przy ul. Północnej, który okazał się jednak za szczupły, by pomieścić nieprzeliczone rzesze publiczności. Wiele tysięcy osób zatrzymać się musiało na przyległych ulicach. Zgromadzenie otworzył kierownik koła S. N. im. Chrobrego p. Królkowski, poczem orkiestry odegrały Hymn Narodowy. Równocześnie w wielkim skupieniu wciągnięto na maszt sztandar



ROZNIĆCĘ ZWYCIĘSTWA ARMJI I CAŁEGO NARODU POLSKIEGO NAD HORDAMI BOLSZEWICKIMI POD WARSZAWĄ OBCHODZIŁA NARODOWA ŁÓDŹ IMPONUJĄCO. NA ZDJĘCIU (FOTOMONTAŻU) KILKUDZIESIĘCIOTYSIĘCZNE TŁUMY NARODOWE NA PLACU PRZY UL. PÓŁNOCNEJ SŁUCHAJĄ W SKUPIENIU PRZEMÓWIENIA PREZESA OKRĘGOWEGO S. N. ADW. KOWALSKIEGO



Przedostatni dzień igrzysk

Chmielewski nie pokonał Tintera

Berlin. (Tel. wł.) Wczoraj w piątek odbyły się półfinałowe walki. Walczył również Chmielewski, który był handicypowany swą obolałą ręką i dlatego nie osiągnął swej zwykłej formy. W dodatku przeciwnik jego, Norweg Tintera, okazał się pierwszorzędnym technikiem. Polak był



Fragment piątkowej walki Chmielewskiego (po prawej) z Tintera.

stałe w ataku, jednak wobec doskonałego krycia się Tintera i jego kontr, nie mógł nic zdziałać. Przegrał na punkty. Wyniki — W muszej Laurice (USA) uległ nieznacznie Włochowi Matta. W koguciej murzyn Wilson (USA) wypunktował Ortiza (Meks). W piórkowej Miner (N) pokonany został przez Catteralla (PA). W lekkiej Stepulov (Est) wyeliminował Agrena (Szwecja). W wadze półśredniej Suvio (Fin) zwyciężył Petersena (Dan). W średniej Chmielewski (P) uległ Tintera (Norw). W półciężkiej Michelot (Fr) wygrał walkę z Leibbrandtem (PA). Wreszcie w ciężkiej z powodu skaleczenia Nagy (Węg) nie stanął do walki i Runge (N) wszedł do finału bez walki.

Finale

Berlin. (Tel. wł.) W sobotę wieczorem odbyły się ostatnie walki pię-

Sobik zajął siódme miejsce

Berlin. (Tel. wł.) Jak było do przewidzenia, w turnieju szermierczym na szable, walka toczyła się jedynie między Węgrami i Włochami, dotychczasowymi mistrzami w tej broni. Jedynym zawodnikiem innych krajów, który odegrał pewną, a nawet w swoim rodzaju, bardzo poważną rolę, był Polak Sobik. O złoty medal toczył się bój między Kabosem i Marzim. Węgier Kabos przegrał tylko z Marzim, a ten tylko z Gereyem. Długi czas obaj mieli po jednej porażce i przypuszczano, że o zdobyciu medalu zadecyduje dodatkowe spotkanie. Wtedy nieoczekiwanie spór rozstrzygnął Sobik, wygrywając spotkanie z Marzim 5:1. Niestety Sobikowi nie powiodło się z Gaudinim, oraz z gorszym od niego Losertem i przez to zajął siódme miejsce. W każdym razie Sobik, swym naturalnym sposobem walki, wypadł doskonale.

Wynik — szable: 1) Kabos (Węg) 7 zw., 20 otrzym. trafień, 2) Marzi (Wł) 6 zw., 22 tr., 3) Gerey (Węg) 6 zw., 26 tr., 4) Rajcsanyi (Węg) 5 zw., 25 tr., 5) Pinton (Wł) 5 zw., 28 tr., 6) Gaudini (Wł) 3 zw., 28 tr., 7) Sobik (Polska) 2 zw., 34 tr., 8) Losert (Austria) 2 zw., 36 tr., 9) Van den Neucker (B) 0 zw., 40 tr.

ściarskie. Najpierw o trzecie miejsca, a następnie o złoty i srebrny medal. Jednakowoż o brązowy medal stoczono tylko trzy spotkania, albowiem pięciu zawodników, w tem niestety nasz Chmielewski, nie mogło stanąć na ringu: Carlomagno (Arg) z powodu nadwagi, a Kops (D), Chmielewski, Leibbrandt (PA) i Nagy (Węg) z powodu odniesionych kontuzji. W rezultacie brązowe medale zdobyli bez walki: Laurie (USA), Agre (Szwecja), Villareal (Arg), Risiglione (Arg) i Nielsen (Norw.). W wadze koguciej Ortiz (Meksyk) pokonał Cederberga (Szwecja), w piórkowej Miner (N) — Frigyesa (Węg), wreszcie w półśredniej Petersen (Dan) — Tritza (Fr).

W spotkaniach o pierwsze i drugie miejsca, wszystkie decyzje zapadły również na punkty. W wadze muszej Kaiser (N) pokonał Matta (Wł), w koguciej Sergio (Wł) murzyna amerykańskiego Wilsona, w piórkowej zwycięzca Polusa, Casanovas (Arg) pokonał Cattervalla (PA), w lekkiej Harangi (Węg) — Stepulova (Est), w półśred-

niej Suvio (Fin) — Muracha (N), w średniej Despeaux (Fr) — Tintera (Nor), który po wczorajszej walce z Chmielewskim był już tylko cieniem, w półciężkiej Michelot (Fr) — Vogta (N), oraz w ciężkiej Runge (N) — zwycięzca z Los Angeles, Lovela (Arg).

Waga musza: 1) Kaiser (N), 2) Matta (Wł), 3) Laurie (USA), 4) Carlomagno (Arg).

Waga kogucia: 1) Sergio (Wł), 2) Wilson (USA), 3) Ortiz (Meksyk), 4) Cederberg (Szwecja).

Waga piórkowa: 1) Casanovas (Arg), 2) Catterall (PA), 3) Miner (N), 4) Frigyes (Węg).

Waga lekka: 1) Harangi (Węg), 2) Stepulov (Est), 3) Agre (Szwecja), 4) Kops (Danja).

Waga półśrednia: 1) Suvio (Wł), 2) Murach (N), 3) Petersen (Dan), 4) Tritz (Francja).

Waga średnia: 1) Despeaux (Fr), 2) Tintera (Norw), 3) Villareal (Arg), 4) Chmielewski (Polska).

Waga półciężka: 1) Michelot (Fr), 2) Vogt (N), 3) Risiglione (Arg), 4) Leibbrandt (PA).

Waga ciężka: 1) Runge (N), 2) Lovel (Arg), 3) Nielsen (Norw), 4) Nagy (Węg).

Zakończenie zawodów pływackich



Zwycięska sztafeta Holandji, której pływaczki zdobyły większość medali w stylu dowolnym i grzbietowym.

Berlin. (Tel. wł.) Prawie tydzień trwające zawody pływackie, zakończone zostały w sobotę trzema finałami. Nowe triumfy święcili w nich Japończycy, wygrywając po raz trzeci z rzędu 200 m stylem klasycznym i po raz drugi 1500 mtr. dow., oraz Holandja, przez niezawodną Mastenbroek, która, wliczając w to sztafetę 4x100 m dow., zdobyła trzy złote i jeden srebrny medal.

HAMURO

Po tradycyjnych skokach pokazowych z wieży, trzech zwycięzców olimpijskich w tej konkurencji, Amerykanów Wayne'a (I), Roota (II) i Niemca Storeha (III), od był się start na 200 m klas. Jak zwykle, na czoło wysunął się początkowo pływacz „motykiem” Higgins i Ildefonso, jednak stopniowo zaczął się wysuwać Hamuro, a tuż za nim Sietas, startujący już trzeci raz z rzędu na igrzyskach olimpijskich. Na 100 m Hamuro miał 1:14.7, a na metrze doskonalą czas 2:42.5.

Wynik — 200 m klas. panów: finał — 1) Hamuro (J) 2:42.5, 2) Sietas (N) 2:42.9, 3) Koike (J) 2:44.2, 4) Higgins (USA) 2:45.2, 5) Ito (J) 2:47.6, 6) Balke (N) 2:47.8, 7) Ildefonso (Fil).

PORAŻKA HVEGER

Finał 400 m dow. zakończył się niespodziewaną porażką 15-letniej rekordzistki, Dunki Hveger. Z czasem 1:14.4 przybiła na 100 m, a na 300 m uzyskała czas 4:08.

Dopiero na 380 m doszła ją, płynąca początkowo na czwartej pozycji, Mastenbroek i ostrym finiszem wyszła na pierwsze.

Wynik — 400 m dow. pań: finał — 1) Mastenbroek (H) 5:26.4, 2) Hveger (Dan) 5:27.5, 3) Wingard (USA) 5:27.5, 4) Petty (USA), 5) Coutinho (Braz), 6) Kojima (Jap).

MEDICA TYLKO DRUGI

W najdłuższej konkurencji pływackiej, walka toczyła się znowu między Japończykami i Jackiem Medica, który jednak nie zdołał powtórzyć swego sukcesu, odniesionego na 400 m. Od początku prowadził Terada, mając na 400 m — 4:55.6, 800 — 10:05.5 i na 1000 m — 12:34. Medica dopiero po 800 metrach wyszedł na drugie miejsce, lecz Terady nie zdołał już dośc, a w dodatku musiał się bronić przed atakującym go Uto.

Wynik — 1500 m dow. panów: finał — 1) Terada (J) 19:13.7, 2) Medica (USA) 19:34, 3) Uto (J) 19:34.5, 4) Harada (J) 19:48.5, 5) Flanagan (USA) 19:54.8, 6) Leivers (W. B.) 19:57.4, 7) Arendt (N) 19:59.

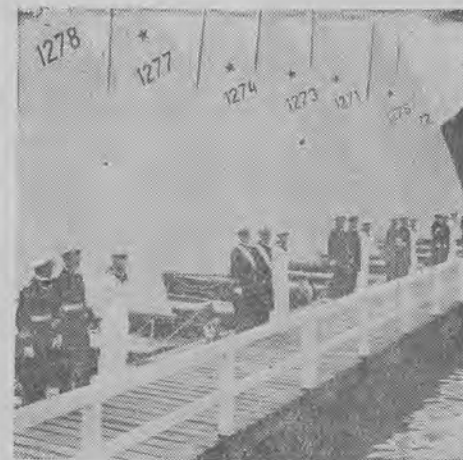
Włochy zdobyły złoty medal w piłce nożnej

Włochy pokonały Austrię 2:1 (0:0, 1:1) dopiero po przedłużeniu

Berlin. (Tel. wł.) Do finałowego spotkania w turnieju piłkarskim, stanęły obie drużyny w swych najsilniejszych składach, u Austriaków jedynie zamiast Mandla grał Steinberger na środku napadu.

Włosi grali z wiatrem i słońcem, przewagę jednak zdobyli początkowo Austriacy. Po kilku minutach jednak gra się wyrównała. Raz poraż atak to jednej, to drugiej strony szedł na bramkę przeciwnika. Wszystkie jednak kończyły się na obronie, albo też stały się lupem doskonałych bramkarzy, z których lepszym okazał się Venturini.

Dopiero kwadrans po zmianie stron przebieg włoski półlewego Biagi doszedł do bramki austriackiej, piłka powędrowała do prawoskrzydłowego Frossi, a ten strzałem nie do obrony zdobył prowadzenie. Pod znakiem przewagi Włochów gra toczy się dalej, stała się coraz ostrzejszą tak, że sędzia Bauwens musiał co chwilę interwenjowa-



W sobotę rozpoczęły się trzydniowe II międzynarodowe regaty żeglarskie marynarki wojennej z udziałem jachtów Polski, Anglii, Włoch, Szwecji, Holandji i Niemiec. Z powodu zbyt słabego wiatru i nieuzyskania wymaganej prędkości 2.5 mil morskich, wczorajszy wyścig został unieważniony. Na zdjęciu załogi przed wyjazdem.

LEPSZYM STOSUNKIEM BRAMEK

Po ukończeniu ostatniej konkurencji pływackiej rozpoczęły się spotkania piłki wodnej, które miały zadecydować o kolejności w turnieju olimpijskim. Przez piątkowy wynik nierozstrzygnięty, w spotkaniu między obu kandydatami na pierwsze miejsce, Węgrami i Niemcami, obie drużyny miały równą ilość punktów, wobec czego zdecydować musiał lepszy stosunek bramek.

Niemcy — Belgia 4:1 (3:0). Niezwykle zacięta i ostra gra. Z obu stron musiał sędzia wystawiać graczy. Powolniejszy Niemcy przeważali, zarówno taktycznie, jak i technicznie. Bramki dla nich zdobyli wszystkie, najlepszy napastnik, Schneider. Jedyną bramkę dla Belgii strzelił, w ostatniej sekundzie gry, Blitz.

Węgry — Francja 5:0 (4:0). Węgrzy przeważali tu bezspornie i wynik jest raczej zbyt niski. Francuzi nie umieli wyzyskać okazji, kiedy Węgrzy grali w szóstkę. Powodzenie zdobył Brandt, potem Nemeth strzelił pozostałe cztery bramki.

Stosunkiem bramek 10:2 Węgrzy zajęli tam samym pierwsze miejsce przed Niemcami (14:4), Belgia, Francja, Holandia, Austria, Szwecja i W. Brytania.

PO PIERWSZYCH KONKURENCJACH „MILITARY”

Berlin. (Tel. wł.) W piątek i sobotę odbyły się pierwsze dwie konkurencje zawodów konnych „Military”. W pierwszej z nich, tresurze konia, na pierwsze miejsce wysunął się: kpt. Stubbendorf (N) na „Nurmim” z 96.7 punktami kar-nemi, por. Stjernswärd (Szwecja) na „Altgold” 102.6 p. k., rtm. Kirkulescu (Rum) na „Gasconi” 104.5 p. k., por. Kahn (Hol.) na „Espoir”, dalej Szwedzi, Włosi, Duńczy-cy, a dopiero na trzynastym miejscu, za Szwajcarem Milusem, znalazł się kpt. Rojcevicz na „Arlekinie III” (123 p. k.), a na piętnastym kpt. Kaweckii na „Bambino” (127.7).

Również w drugiej konkurencji, jeździe terenowej, Polakom nie wiodło się. Zajęli miejsca znowu w drugiej dziesiątce. W punktacji prowadzi nadal kpt. Stubbendorf (N) z 24.7 p. k. Dalsze miejsca zajmują: 2) kpt. Thomson (USA) 86.9 p. k., 3) rtm. Lippert (N) 88.6, 4) kpt. Lunding (Dan) 89.2, 5) kpt. Endródy (Węg)



Drużyna hokeja na trawie Indji, zdobyła po raz trzeci złoty medal, bijąc w sobotę w południe Niemców 8:1 (1:0). Dalsze miejsca zajęli: 2) Niemcy, 3) Holandia, 4) Francja, 5) Afganistan, 6) Japonia.

Wspaniała manifestacja narodowa w Poznaniu

Dawno już Poznań nie manifestował tak żywiłowo, jak w ubiegłą sobotę, witając tysięczne szeregi członków Stronnictwa Narodowego przybyłych na zjazd okręgowy z całej Wielkopolski. Bo też było czego entuzjastycznie się!

Mimo licznych przeszkód stawilo się na zjazd blisko 24 tysiące narodowców. Tak masowego zjazdu organizacji polskiego i robotnika, to nędza całego narodu, „Polska dla Polaków” i t. d.

Zebrań zjazdowe rozpoczęło się raportem, który odebrał dr. Wróbel od kierowników powiatowych. Po raporcie zarząd okręgowy dokonał przeglądu oddziałów. Po przeglądzie i odśpiewaniu „Pieśni Bojowej” otwarcia zjazdu dokonał dr. Wróbel, witając przybyłe szeregi i stwierdzając, że

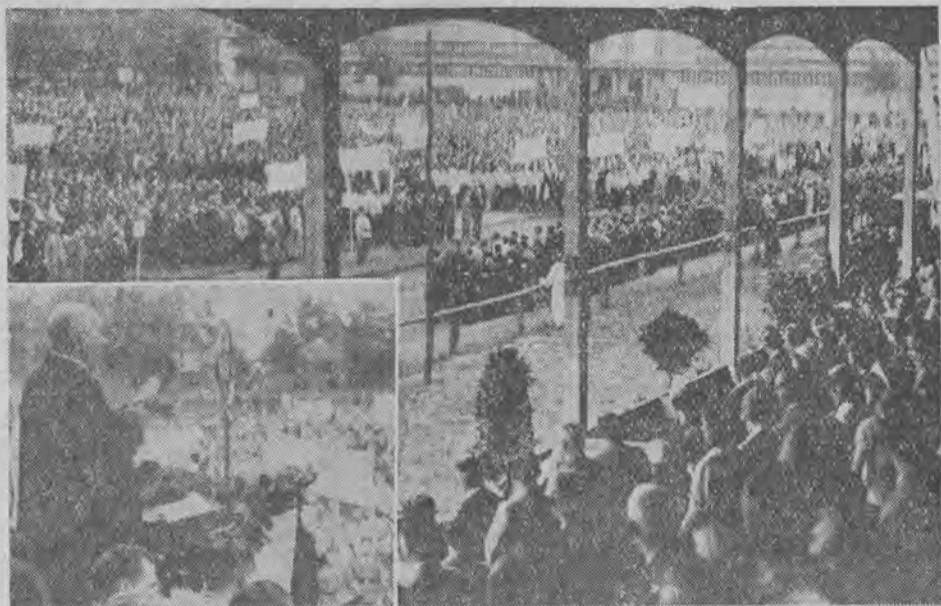
głości gospodarczej, piętnował godzące w najżywniejsze nasze interesy dążenia i intrygi niemieckie i poddał surowej krytyce polską politykę słabości wobec wolnego miasta.

Mgr. St. Niebudek ujął w swem przemówieniu czynniki, które decydują o sile obozu narodowego.

Wszystkie wystąpienia przyjmowane były entuzjastycznie przez zgroma-

3. My, zorganizowani w milionowych szeregach obozu narodowego stwierdzamy, że żywą zaporą serc i ciał nie dopuścimy, aby w Polsce miał dojść do głosu komunizm, wprowadzający dyktaturę Żydów. Na wszelką akcję, zmierzającą do rozsprzeżenia podstaw bytu państwa i narodu odpowiemy bezkompromisową reakcją zorganizowanego czynu. Na próbę rewolucji komunistycznej odpowiedzimy skupiony w obozie narodowym naród polski, chłop, robotnik rzemieślnik, inteligent — rewolucją narodową.

4. Rozumiejąc, że tylko ustrój narodowy zapewnić może siłę i zwartość wewnętrzną Polsce, postanawiamy przyspieszyć tempo i pomnożyć wysi-



NA BOISKU „SOKOŁA” W POZNANIU TYSIĘCZNE SZEREGI UCZESTNIKÓW WOJEWÓDZKIEGO ZJAZDU STRONNICTWA NARODOWEGO SŁUCHAŁY PRZEMÓWIENI; PRZED MIKROFONEM KS. PRAŁAT PRĄDZYŃSKI CZYTA „MODLITWĘ O WIELKĄ POLSKĘ”.

litycznej nie było jeszcze w Poznaniu od czasu wskrzeszenia Polski.

Przygniatająca większość uczestników, wobec odmówienia w ostatniej chwili pociągów i autobusów, przybyła pieszo, rowerami lub wozami drabiniastymi. To też serce Poznania, jakby chcąc wynagrodzić trud ofiarnym narodowcom, otworzyło się na oścież i witało ich gorąco, jak tylko mogło.

Zbiórkę uczestników zjazdu zarządził zarząd okręgowy na boisku „Sokoła”. Tam też w sobotę od wczesnego rana gromadziły się oddziały S. N. z poszczególnych powiatów. Boisko „Sokoła” na dzień wielkiej narodowej rocznicy przybrano ustawionymi wokół na całym obszarze masztami z flagami narodowymi.

O godz. 10 rano oddziały S. N. wymaszerowały w kolumnach w kierunku hali ciężkiego przemysłu, przechodząc ulicami: Wały Królowej Jadwigi, Wały Jagiellońskie, Fr. Ratajczaka, pl. Drwęskiego, Most Dworcowy, Marszałka Focha. Ulice te, jak całe miasto, tonęły w powodzi sztandarów narodowych.

Już na Wałach Królowej Jadwigi zebrany tłum mieszkańców Poznania zgłuszył przechodzącym oddziałom serdeczną owację. Rozbrzmiały się huraganowe oklaski, z balkonów posypały się kwiaty. Wśród fali rozentuzjowanego tłumu przemaszzerowały kolumny na nabożeństwo.

Po zapelnieniu przez uczestników zjazdu hali ciężkiego przemysłu rozpoczęło się nabożeństwo, które odprawił ks. prob. Nowakowski. Miłe wrażenie robił zaimprowizowany ołtarzyk polowy, tonący w kwieciu, o barwach narodowych.

Z nabożeństwa pochód ruszył ulicami: marsz. Focha, aleją marsz. Piłsudskiego, św. Marcinem i ulicą Strzelecką na boisko „Sokoła”.

Naprzeciwno zamku defiladę oddziałów przyjął zarząd okręgowy w osobach: dr. Wróbla, dr. Stan. Celichowskiego, St. Kamassy, dr. St. Piotrowskiego, red. Czapiewskiego i St. Sieciechowicza. Defilada wypadła bardzo dobrze. Imponująco prezentowały się kompanie, które pozdrawiały zarząd w momencie przemarszu. Defilada trwała blisko półtorej godziny. Głębokie wrażenie na zgromadzonych wywarł moment składania wieńców na stopniach pomnika Wdzięczności przez delegację powiatów. Ogółem złożono 18 wieńców.

Zebranie publiczne

Oddziały, przybywszy na boisko, ustawily się w karnym ordynku. Poszczególne powiaty stanęły w oddzielnych kolumnach. Ponad głowami stojących sterczał las transparentów, na których m. in. widniały następujące napisy: „Żądamy władzy dla narodu!”, „Religia katolicka winna być panującą!”, „Socjalizm i komunizm służą interesom żydowskim”, „Nędza chłopca

Wielkopolska, stawiający się tak licznie mimo przeszkód, wykazała swą sprawność i dojrzałość organizacyjną i zdecydowaną postawę w walce o Wielką Polskę.

Następnie po odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego uczestnicy zjazdu wysłuchali stojąc apelu poległych, który wypowiedział mgr. J. Wyganowski. Koleji ks. prał. Prądzyński odczytał „Modlitwę o Wielką Polskę”. Był to moment ogromnego napięcia uczuciowego, który doszedł do szczytu, gdy ks. prał., kończąc, mówił: „Racz nam Jęć, Panie, Polskę Wielką i godziwą, któraby była na wzór Królestwa Twego!”

W dalszym ciągu zebrania przemawiał dr. St. Celichowski na temat: „Komunizm a naród polski”, charakteryzując istotę bolszewizmu i związek z nim żydostwa oraz masonerii. Mówca scharakteryzował niebezpieczeństwo w tej mierze, istniejące w chwili obecnej i przeciwstawił fali czerwonej zdecydowaną postawę obozu narodowego.

Po przemówieniu tem p. Emilja Ulatowska wygłosiła deklamację p. t. „Uderzmy w całość zła”.

Następnie red. Edward Piszcz, zobrazowawszy znaczenie Gdańska dla Polski, jako warunku naszej niepodle-

dzonych, którzy oklaskiwali każdy silniejszy moment.

Po referatach mgr. Wyganowski przedstawił następujące

rezolucje :

Zgromadzeni na wielkim, manifestacyjnym zjeździe okręgowym Stronnictwa Narodowego w Poznaniu w 16-tą rocznicę „Cudu nad Wisłą” stwierdzają:

1. Szesnaście lat temu zjednoczony we wspaniałym porywie bohaterstwa naród polski złamał napór czerwonej fali wschodniego komunizmu, zatrzymał u wrót stolicy niszczycielski pochód armji sowieckiej. Pomni faktu tego dziejowego, dziś w obliczu dokonujących się zasadniczych przemian w świecie i Polsce, wzywamy narodowców do czynu, do walki ze wszystkim, co zaporą stoi na drodze do wielkiej narodowej przyszłości.

2. Od tych, co rządzą państwem, żądamy rozstrzygnięcia spraw polskich w myśl żywotnych interesów narodu polskiego, którego potrzeby decyduwać muszą w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej. Domagamy się bezwzględnej zerwania z uległą biernością wobec faktów gwałcenia praw polskich w stosunku do Gdańska.

lek parcia naszego ku wielkiej, narodowej, katolickiej Polsce.

Wzywamy wszystkich Polaków na pozycję narodowego frontu!

Niech w każdego rękę znajdzie się zwycięski miecz Chrobrego!

Niech żyje armja polska!

Niech żyje Wielka Polska i wódz jej Roman Dmowski!

Ponadto przyjęto jeszcze szereg rezolucyj szczegółowych, między innymi słowa gorące pod adresem powstańców hiszpańskich.

Rezolucje były oklaskiwane żywiłowo. Po odśpiewaniu „Hymnu Młodych” i pierwszej zwrotki „Roty” dr. Wróbel zamknął zjazd.

Należy zaznaczyć, że zjazd zorganizowany był sprawnie. Dobrze wywiązała się ze swego zadania straż porządkowa, która miała trudne zadanie. Na boisku „Sokoła” wskutek zainstalowania aparatury megafonowej słowa mówców dochodziły do każdego uczestnika zjazdu. Kilka kolumn powiatowych przybyło do Poznania z własnymi orkiestrami.

Na boisku trybuny dla publiczności były całkowicie wypełnione.

Zjazd S. N. na okręg warszawski

Warszawa. (Tel. wł.) Kilka tysięcy osób wyruszyło do Radzimina. Jadąc kolejką marecką z Radzimina, spotykało się większe i mniejsze gromady rowerzystów, oraz liczne gromady pieszych z transparentami i proporcjami. Wśród maszerujących przeważali włościanie i robotnicy.

Na Rynku Radzimina zebrały się delegacje z 20 powiatów warszawskiego okręgu Stronnictwa Narodowego. Z różnych stron Mazowsza przybyło około 15.000 osób, tak, że w samej manifestacji radzimińskiej brało udział około 200 tysięcy osób.

Na rynku przemówienia wygłosili prezes Stronnictwa Bartoszewicz, oraz wiceprezes Bielecki. Następnie długim rzędem uczestnicy manifestacji udali się zwartym szeregiem i w wielkim porządku na cmentarz obrońców, odległy o 3 km od miasta. W kaplicy cmentarza odbyło się nabożeństwo. Złożono tam 2 wieńce, jeden od Stronnictwa Narodowego, drugi od Dowborczyków, których imieniem przemawiał p. Wereszczaka, oddając hołd poległym kolegom i podkreślając bohaterką śmierć dowborczyka por. Bogonowskiego, który wstrzymał napór bolszewików na Rydzymin.

Po złożeniu wieńców szeregi Stronnictwa Narodowego z prezesem Bartoszewiczem i wiceprezesem Bieleckim, b. posłami Berezowskim oraz Wąsowiczem na czele ruszyły szosą przy dźwiękach orkiestr. Każdy powiat niósł osobne swoje transparenty z napisami antykomunistycznymi i antyży-

dowskimi, oraz z napisami na cześć armji polskiej i z proporcjami. W pochodzie brały udział dwie banderje konne. Pochodowi przyglądały się liczne tłumy wnoszące okrzyki tej samej treści, którą głosiły transparenty. Przechodzące grupy przesyłały Stronnictwu Narodowego pozdrawiano podnoszeniem ręki. Entuzjastycznie witano dr. Gutkiewicza, niedawno wypuszczonego z Berez.

Po defiladzie tej udano się znowu w stronę Radzimina. Tam wysłuchano jeszcze przemówienia kierownika organizacyjnego p. Przygodzkiego i przyjęto rezolucję.

Odśpiewaniem „Hymnu Młodych” zjazd zakończono i poszczególne grupy

udały się do domów. Manifestacja zakończyła się około godz. 15. Pod wieczór poszczególne oddziały zaczęły już przez Warszawę przechodzić w drodze powrotnej.

W Zw. Hallerczyków

W samej Warszawie uroczystości oficjalne nie przybrały szerszych rozmiarów. Związek Hallerczyków, któremu nie udzielono sali cyrku, urządził zebranie w Towarzystwie Higijicznym. Gen. Haller, którego przyjazd zapowiadziano, nie zjawił się, tylko przedstawiciel Związku Hallerczyków, płk. Oskar Modelski. Udano się na grób Nieznanego Żołnierza i złożono tam wieńce.

W innych miejscowościach

Narodowcy w Sł u ż e w i e urządzili zebranie, na którym zgromadziło się około 7.000 osób. Po nabożeństwie pochód ruszył na szosę, gdzie odbyło się zebranie. Podczas zebrania delegat młodzieży socjalistycznej z Drużkowa, Chyliński wyrwał się z przemówieniem, które kierownik zebrania jednak w porę przerwał. (Później policja aresztowała kilku podejrzanym prowokatorów.) Po kilku przemówieniach dwie dziewczynki zadeklamowały wiersze, poczem pochód ruszył do rogatek Warszawy. Stamtąd na wozach odwieziono 3 wieńce na grób Nieznanego Żołnierza.

R a d o m. (Tel. wł.) Manifestacja Stronnictwa Narodowego odbyła się tu przy udziale przeszło 5000 uczestników, przeważnie chłopów i robotników. Po nabożeństwie ruszono pochodem przez miasto, witany entuzjastycznie przez tysięczne tłumy. Udano się do lokalu Stronn. Nar. przy ul. Żeromskiego, gdzie w ogrodzie odbyło się zebranie manifestacyjne. Przemawiali b. senator Sołtyk, p. Kępiński z Wielkopolski, robotnik Wesolowski i kierownik organizacyjny Borowski. Zebrani oklaskiwali przemówienia gorąco i jednomyślnie przyjęto rezolucje.

XI Igrzyska Olimpijskie skończone

Niemcy zdobyli Puchar Narodów

Ostatnie konkurencje olimpijskie należały do jeźdźców.

W niedzielę przed południem przy wypełnionym stadionie odbyła się ostatnia próba konkursu Military, wszechstronnego konkursu ujeżdżania konia, który zakończył się, tak w konkurencji indywidualnej, jak i zespołowej, zwycięstwem ekipy niemieckiej.

Przy wydawaniu orzeczeń nasuwały się niejednokrotnie duże wątpliwości. Z wielu stron bowiem zwracano uwagę na zbytne faworyzowanie jeźdźców niemieckich. Szczególne zastrzeżenia budziły orzeczenia, wydawane na korzyść jeźdźcy niemieckiego Stubbendorfa, który też zwyciężył w ostatecznej klasyfikacji, zdobywając złoty medal. Drugi medal złoty zdobyli Niemcy w ostatecznej klasyfikacji drużynowej tego konkursu.

Największe jednakże zainteresowanie wzbudziły zawody o Puchar Narodów, do których stanęły ekipy 19 państw. Parcours były niezwykle trudne. Największe trudności sprawiał murek, oraz potrójna przeszkoda z rowem z wodą. Na tych przeszkodach też większą część jeźdźców traciła liczne punkty.

Ostatecznie, po 5-godzinnym blisko trwaniu, na czoło wysunęli się: Niemiec por. Hasse na „Torze“, oraz niespodziewaniej jeździec rumuński por. Rang, którzy obaj zrobili tylko po 4 punkty karne. Na trzecim miejscu uplasowali się: Węgier Klathy na „Sölle“, Belg von Dermersch na „Ibarhimie“ oraz kpt. Raguze (USA) na „Dakosie“.

W rozgrywce o pierwsze miejsce zwyciężył na skutek lepszego czasu Niemiec Hasse, zdobywając złoty medal. Medal srebrny przypadł w udziale Rumunowi. O medal brązowy od była się również rozgrywka, z której zwycięsko wyszedł Węgier Klathy. W drużynowej punktacji medal złoty zdobyli również Niemcy, medal srebrny Holandia, a brązowy Portugalja.

Wyniki — konkurs indywidualny: 1) porucznik Hasse (N) na „Torze“ 4 punkty 141,6 sekund, 2) Range (Rum.) na „Delfis“ 144,2, 4 punkty karne, 3) rotm. Klathy (Węgry) na Selloe 8 p. k., 4) von Dermersch (Belgia) na „Ibrahimie“, 5) kpt. Raguze (USA) 8 p. k.

Polska drużyna zapasników-olimpijczyków udała się do Hamburga, aby na zaproszenie senatu rozegrać spotkanie z reprezentacją Hamburga.

W skład drużyny polskiej wchodził: Rokita (w wadze koguciej), Słazak (lekkiej) i Szajewski (średniej).

Polscy zapasnicy walczyli po dwa razy, przyczem Rokita pokonał w pierwszej walce Hamburgczyka Heberle, w drugiej zaś, po przerwie, uległ Niemcowi Wegenerowi. Słazak w pierwszej walce pokonał Niemca Foelstera, ale zwycięstwa mu nie przyznano, ponieważ Słazak przytrzymał nogą przeciwnika. W drugiej walce natomiast odniósł on zdecydowane zwycięstwo nad Hamburgczykiem Meyerem. Szajewski wreszcie uległ w pierwszej walce Niemcowi Hagenowi, w drugiej zaś zwyciężył Niemca Koehna.

Ogółem Polacy uzyskali 4 zwycięstwa (jedno nieuznane) i ponieśli 2 porażki.

Dwa złote medale w jednej konkurencji. Międzynarodowa federacja zapasnicza w porozumieniu z międzynarodowym komitetem olimpijskim postanowiła przyznać w podnoszeniu ciężarów w wadze lekkiej dwa złote medale zamiast jednego, a skasować zupełnie srebrny medal. Złote medale są przeznaczone dla pierwszego w tej wadze Egipcjanina Mohameda Ahmeda Meshaha i dla drugiego, Austriaka Feina. Trzeci w tej wadze otrzyma brązowy medal.

W piątek zakończone zostały na mistrzostwach łuczniczych świata strzelania na długie odległości. Dotychczas obliczono wyniki panów na 90 mtr. Pierwszy Gasseldorf (Czech) 396 pkt., 2. Wójcik (Polska) 388 pkt., 3. Heilborn (Szwecja) 371 pkt. Poza tem ósme miejsce zajął Prugar (Polska), osiągając 323 pkt.

W strzelaniu pań na 70 mtr. pierwsze miejsce zdobyła Bunschowa (Polska) 419 pkt., 2. Kurkowska (Polska) 416 pkt., 3. Pankow (Polska) 410 pkt. Ósme miejsce obsadziła również Polka Janecka.

Klasyfikacja drużynowa: 1) Niemcy 44 p. k. w składzie kpt. Brandt 24 p. k. na „Alchimist“, porucznik Hasse na „Torze“ 4 p. k. oraz kpt. Barnekow na „Nordlandzie“, 2) Holandia 55,5 p. k., 3) Portugalja 56 p. k., 4) Stany Zjednoczone 72,5 p. k. 5) Szwajcaria 75,5 p. k., 6) Japonja i 7) Fraucja. Pozostałe ekipy zostały zdyskwalifikowane. M. in. również Polska z powodu trzykrotnego wylamania koni i tem samem odpady z klasyfikacji drużynowej.

Wśród huku dział zgaszono znicz olimpijski

Bezpośrednio po zakończeniu zawodów o Puchar Narodów, które przeciągnęły się do późnego wieczora, już o zmroku, rozpoczęły się uroczystości zamknięcia igrzysk.

Na stadionie zebrały się wszystkie ekipy olimpijskie z drużyną niemiecką, jako zwycięzcami, na czele.

Po wysłuchaniu krótkiego przemówienia prezydenta międzynarodowego komitetu olimpijskiego hr. Baillet-Latour i przy świetle reflektorów pochylili się wszystkie sztandary poszczególnych ekip, do których specjalnie wybrane grupy dziewczynek przypięły pamiątkowe wstęgi XI igrzysk olimpijskich.

Przy dźwiękach pieśni Beethovena i wśród huku armat zdjęto flagę olimpijską, a wkrótce potem przy dźwiękach dzwonu olimpijskiego zgaszono płomień olimpijski.

Godzina 21 minęła, gdy zakończył się uroczysty akt zamknięcia igrzysk.

Jak walczył Chmielewski?

W sobotę późnym wieczorem, jak już podaliśmy, Chmielewski w półfinale wagi średniej rozegrał spotkanie z doskonałym Norwegiem Tillerem. Do walki Chmielewski wystąpił rozbity po poprzednim meczu z Clarkiem i przegrał na punkty. Walka należała do najpiękniejszych w turnieju olimpijskim, przeprowadzona z obu stron fair i z sercem.

Pierwsza runda wyrównana. W walce na dystans Chmielewski jest lepszy. Jego cioty trafiają lepiej. W zwarciu lepszy był przeciwnik Polaka.

W pierwszej minucie drugiego starcia, po straszliwym sierpowym z prawej ręki, Chmielewski poszedł na deski, ale natychmiast wstaje i mimo zamroczenia atakował. Tiller przycisnął Polaka do sznurów i w zwarciu ładuje Chmielewskiemu serię w żołądek i szcękę. Chmielewski wyszedł ze zwarcia i prowadził walkę na dystans. Po paru udanych sierpowych, które zrobiły wrażenie na Norwegu, Polak niespodziewanie otrzymał prawy sierpowy w szcękę i znów na chwilę poszedł na deski.

Niebawem jednak wstaje i krwawiąc z nosa ruszył do ataku. Trafił prawym Norwega, ale jego cios nie miał już siły. Gong zakończył rundę dla Norwega.

Trzecia runda miała przebieg dramatyczny. Po pięknym ataku Chmielewskiego znów nastąpił silny sierpowy Norwega. Chmielewski znów padł. Oslabiony i chwilami pół przytomny jeszcze dwukrotnie w tej rundzie Polak poszedł na deski, zawsze jednak natychmiast wstawał i walczył dalej z niesłychaną ambicją i uporem do końca, przegrywając na punkty.

Chmielewski był niewątpliwie najlepszym z naszych bokserów w turnieju olimpijskim i zasługuje na wyróżnienie ze względu na swą niesłychaną piękną postawę, nieporównaną waleczność i demonstrationowanie jednego z najpiękniejszych stylów hokerskich w obecnym turnieju. Pożatem wyróżniał się ambicją, która mu zjednała publiczność i prasę wszystkich odcieni i wszystkich narodowości.

Ł. T. S. G. — Skoda 3:3 (2:2)

Spotkanie o wejście do ligi, rozegrane w Łodzi, zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym w stosunku 3:3 (2:2). ŁTSG miał naogół przewagę, lecz nie potrafił jej wyzyskać. Skoda w porównaniu do roku ubiegłego zaprezentowała się bardzo korzystnie.

Dwie bramki strzelił Voigt, jedną Berkman. Dla Skody po jednej strzelił Chęć i Zbroja. Jedną była samobójcza. Sędziował p. Stępień.

Brygada (Częstochowa i Unja) 3:0 (0:0)

Lublin. — Brygada wygrała za-

W ostatnim dniu srebrny medal dla Polski

Konkurs wszechstronności ujeżdżania konia, na który składały się próby ujeżdżania konia, bieg myśliwski na

szosie i w terenie na trasie około 36 km oraz skoki, przyniósł drużynie polskiej w konkurencji zespołowej drugie

miejsce i medal srebrny. Polacy startowali w składzie: rotmistrz Kulesza, Rojcewicz i Kaweckci.

Pierwsze miejsce w konkurencji indywidualnej zajął Niemiec Stubbendorf przed Anglikiem Tomsonem i Szwedem Linwigiem.

W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajęły również Niemcy, drugie Polska, a trzecie Anglja.

STRZELANIE

W międzynarodowych zawodach olimpijskich, z udziałem najlepszych strzelców świata, uczestniczyli również strzelcy polscy, biorący udział w strzelaniu z karabinka małokalibrowego. Drużynowo zwycięstwo odniosła Polska z 876 punktami przed Meksykiem 868 p., Rumunja, Niemcami i Lichtensteinem. W konkurencji indywidualnej na pierwszym miejscu znalazł się również Polak kpt. Karaś razem z Szwedem Larssonem po 294 na 300 możliwych. Trzecie miejsce zajął Polak Pachla.

AUTOMOBILIZM

Wyścig Coppa Ascerbo koło Pescary w Włosech na szosie okężnej 20 km, zwyciężył Rosemeyer (Auto-Union), uzyskując średnią 139,174 km przed Delius (AU), 3. Varzi (AU), 4. Brivio (Scuderia-Ferrari). Na 14 startujących ukończyło wyścig tylko 5 wozów.



Rojcewicz w olimpijskiej jeździe terenowej

Chojny — symbol rozrastającej się Polski

Łódź, 15 sierpnia

Zaraz za przejazdem kolejowym na ulicy Rzgowskiej zaczyna się — można się tak wyrazić — inny już świat. Nie dlatego, że ludzie z tej i z tamtej strony kolei różnią się od siebie i nie dlatego, że dalszy ciąg ulicy Rzgowskiej jest zaniedbany, chodniki bardziej dziurawe i że przy koleji urywa się linja tramwajowa. Ale dlatego poprostu, że tu jest granica miasta Łodzi, a zaczyna się gmina Chojny.

Określenie gminą jest trochę za słabe, bo to prawie drugie miasto i niebyłejakie, gdyż o przeszło 30-tysięcznej ludności. Dla interesujących się rozwojem miasta Chojny stanowić powinny niezwykle ciekawy obiekt obserwacji.

Bardzo niedawne są jeszcze czasy, gdy po obu stronach kolei, a więc i w granicach miasta rozprzestrzeniały się olbrzymie niezabudowane tereny, będące miejscem zabaw i harców dzieci. Stosunkowo od niedawnego czasu wygląd Chojen zaczyna się zmieniać w prawdziwie amerykańskim tempie. Powstaje coraz to więcej domów, ulic, ba, dzielnice całe. Zabudowana już jest t. zw. „Lecznica“, miejsce dawniejszych wycieczek, dalej „Kurzaki“, a nawet coraz gęściej rozsiane domy sięgają pod wieś Józefów. Wszystkie te powstające jak grzyby po deszczu domki, przeważnie jednopiętrowe, są własnością robotników. Jeden z drugim, uciuławszy sobie trochę grosza, kupował najpierw plac, których cena była stosunkowo niska. Po jakimś czasie, gdy przedsięwzięciu robotnikowi napłynęło trochę gotówki, zaczynały się wstępne prace. Nierzadko można było zobaczyć całą rodzinę przy pracy. Ojciec murował, synowie nosili cegły, nawet młodsze dzieci miały zajęcie. I tak rok po roku z małej gminy urosło duże miasto. Ludność Chojen poza małymi wyjątkami związana jest ściśle z Łodzią, czerpiąc środki utrzymania z pracy w fabrykach łódzkich. Jednak mimo tej ścisłej łączności z Łodzią charakter Chojen różni się zasadniczo od wszystkich dzielnic podmiejskich Łodzi. Jedną z głównych przyczyn tej różnicy jest minimalny odsetek Żydów, czego naprzykład nie można powiedzieć o Bałutach. W związku z tem i czystość panuje względna pomimo niezabrukowanych ulic i cała dzielnica ma charakter spokojny, prawie, że wiejski. W Chojnach dużo jest jeszcze rzeczy, żywo przypominających wieś. Bardzo często obok dużego nowoczesnego domu można napotkać, i to przy główniejszych ulicach, typową wiejską chatynkę o zgarbionej strzeczce. Pomimo tego napół wiejskiego charakteru Chojen, który jest szczególnie miły znudzonemu wielkomięskim gwarem wycieczkowiczom, życie na Chojnach wre dość przyspieszonym tempem.

Osiem szkół powszechnych czynnych na dwie zmiany kształcą setki dzieci robotników. Niestety ilość tych szkół jest niewystarczająca dla tak dużego skupiska ludzkiego i nie wszystkie z nich odpowiadają nowoczesnym warunkom. To jest jedna bolączka Chojen.

I Chojny, jak wszystkie zresztą osiedla ludzkie w Polsce, dotknięte są bezrobociem. Na terenie gminy znajduje się około 3 tys. bezrobotnych, z czego około 400 korzysta z doraźnej pomocy Funduszu Pracy. To druga bolączka Chojen.

Trzecią, również dotkliwą bolączką Chojen, to rzeźnia gminna, znajdująca się w rękach Żyda Blatta. Duże dochody, płynące z tej rzeźni zamiast iść na potrzeby gminy, grzęzną w kieszeni żydowskiego przedsiębiorcy. Bolączek takich można by naliczyć jeszcze więcej, lecz niestety nie pozwalają na to ramy krótkiego reportażu, zamknijemy więc je ostatnią, mianowicie sprawą przyłączenia Chojen do Łodzi.

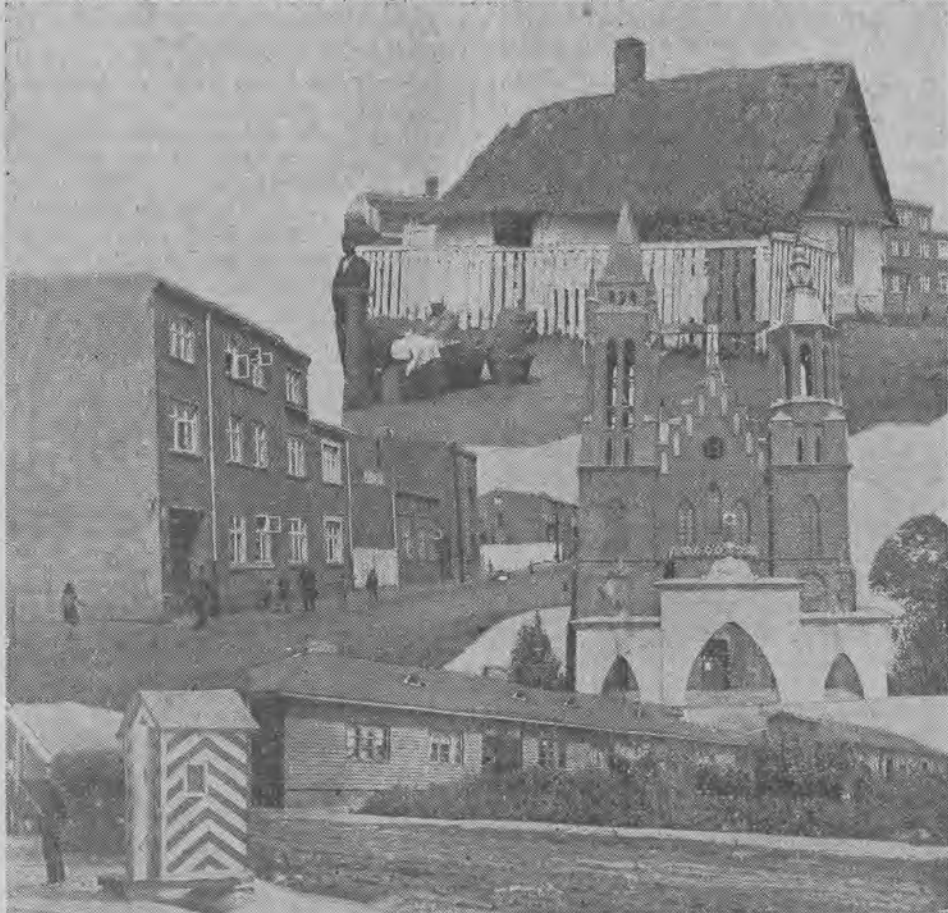
Uprzemysłowienie Chojen ogranicza się do jednej tylko większej fabryki, mianowicie Sp. Akc. John. Przy fabryce tej znajduje się klub sportowy „S. S. K. M.“. Poza tem znajduje się cegielnia Fiszera, zatrudniająca około 50 robotników, dwie chrześcijańskie wytwórnie rowerów, rozlewnia win „Brawinus“ p. Usielskiego i t. d. Duża też część mieszkańców Chojen

trudni się chałupnictwem, są więc tkacze ręczni, krawcy i szewcy. Ostatnio życie na Chojnach ożywiły również świeżo wybudowane olbrzymie magazyny wojskowe oraz budujące się studnie artezyjskie dla wodociągów miejskich.

Nad małymi, przeważnie jednopiętrowymi budynkami króluje wspania-

ły niedawno wykończony kościół św. Chojen Spółdzielnia Mleczarsko-Jajczarska (Rzgowska 139), chrześcijański skład papieru (Rzgowska 159) oraz trwają starania nad otworzeniem nowych chrześcijańskich placówek handlowych.

Patrząc na Chojny mimowoli cisną się do głowy różne refleksje. Oto, jak



Chojny: miasto nowoczesnych bloków i starych chat. We środku kościół na Chojnach i poniżej domy dla bezrobotnych, na lewo „rogatka“.

Wojciecha, niestety zeszpecony wewnątrz bochomazami domorostego „artysty“ malarza. Jeszcze średnie pokolenie pamięta drewniany, modrzewiowy kościółek z XV wieku, który stał obok nowowybudowanego. Cenny ten zabytek uległ rozbiórce i przeniesieniu na ul. Pomorską, gdzie teraz znajduje się pod wezwaniem św. Teresy.

Nakoniec należy wspomnieć i szczególnie podkreślić rozwijający się na Chojnach ruch narodowy.

Powstałe przed niedawnym czasem za inicjatywą Str. Nar. Chrześcijańskie Stow. Drobnych Kupców i Przemysłowców przejawia ożywioną działalność i liczy już 159 członków z prezesem p. Janasem na czele. Z inicjatyw tego stow. powstały na terenie

ci wszyscy robotnicy, budujący wytrwale swoje domki, nie oglądający się na żadną pomoc i wierzący we własne siły — dalecy są od przewrotnych i destrukcyjnych hasel idei marksistowskich. Nie będzie w tem wielkiej przesady, jeśli właśnie w tych robotnikach chojeńskich będzie się widziało symbol nowej rodzącej się Polski. Pewne jest, że robotnicy ci z takim samym uporem i zaparciem się wytrwale, krok po kroku, cegła za cegłą, będą budować Polskę jutra, tak, jak budowali swe domki sami o własnych siłach i według własnego rozumu, nie oglądając się na zagranicznych budowniczych.

K. D.

Zamach na hiszpańską Jasną Górę

Jeden z samolotów komunistycznych w Hiszpanii zrzucił niedawno na przepiękny zabytek architektury, bazylikę N. M. P. del Pilar w Saragossie,

dłemu i barbarzyńskiemu zamachowi na święte sanktuarium najbardziej hiszpańskiej Madonny del Pilar. W podobny sposób zareagowali burmistrz



trzy bomby, które na szczęście jednakże eksplodowały o parę metrów od świątyni. Ten akt wandalizmu wywołał wśród odłamów społeczeństwa hiszpańskiego zrozumiiałe oburzenie. Wyrazem jego jest m. in. telegram, wystosowany przez burmistrza Pampeluny do burmistrza Saragossy, ze słowami współczucia, z powodu tego aktu barbarzyńskiego. Burmistrz z Burgos ze swej strony przesłał telegram, protestujący przeciwko „antypatrjotycznemu, po-

innych miast, jak Valladolid, większości miast w Starej Kastylji, Nawarze, Andaluzji i t. d.

Bazylika N. M. P. del Pilar jest dla Hiszpanji tem, czem dla Polski Jasna Góra. Madonna del Pilar jest Patronką nie tylko Hiszpanji, ale całej Ameryki Południowej. Na ołtarzu w bazylice w Saragossie spoczywają sztandary wszystkich państw łacińskich na świecie. Figura Matki Boskiej pochodzi z XIII wieku.



Grób oficera bolszewickiego, który padł pod Brodnica.

Z DNIA GRABIENIE

Od zachodu dysc idzie okropny wiaterek duży a ja się telen swijom co ani ręk nie cujem.

Ej Miely, Mocny kany kieby się to udało — zebymy siano zwieźli zakieła będzie łolo?!

Tata co roz nukajom: „swijojcie ze się dziewczki — bo jak zwieźć nie zdolemymy — będziemy kłaść w ostrewki“.

Ale jo ino myślę, ze przy pomocy Bozej to się ta i w letterki przed dyscem siano słozy“.

Okrutnie słońce grzeje, jaz woda cola rosi, — jo mom ochote śpiewać wesolo mi jakosi.

Ze my se wiecie potem na fure jus kopiałom — pochnięcej konicyny — siedniemy razem s tatom.

Słozy się jom w stodole od ścinaj jaz do dzwierz — a jo se noń z Helinom spać pódem po wiecerzy... HANKA.

PRZEBŁYSKI! RODACY

Pan Waluś Piechoła smętym wzrokiem powiódł po nawałnym pustym lokalu, chwilę przyglądał się dwóm świeżo „otynkowanym“ dziewczkom i machnął ręką:

— Uważasz pan, panie Ambroziak, o wiele tak dalej pójdzie, myślisz pan, że porządek w Polsce będzie mieć Cholera w bok!

— Ciszzej, panie szanowny! Podobnież tera damska pleć na ucztę wzięta i pod-słuch polityczny po publicznych lokalach uskutecznia. Jak która posłyszysz...

— A niech słucha! Albo się ja Doję! Prawo mam mówić, skoro jeżeli granda na cały legulator odchodzi, takim kształtem co? Milczęć mam?

— A o co detailicznie się rozchodzi?

— Rodalów w tej naszej Polsce zamało mamy!

— Niby że jak? — Czytaj pan!

Tu pan Waluś nerwowym ruchem podsunął pod nos swego rozmowcy zatłuszczony arkusz jakiejś gazety.

„Ławnik przekupywał radnych. Piotrów, 12. 8. Tel. wł. Prokurator sądu okręgowego w Piotrkowie wytoczył ławnikowi miejskiemu, D. Rodalowi, sprawę o przekupstwo radnych podczas wyborów zarządu miejskiego.

W związku z powyższem starosta powiatowy zawiesił Rodala w czynnościach ławnika.“

— Widzisz pan! To jak starozakonny obywatel majątku prywatnego nie żaluje, żeby tylko wybory publiczne poszły akuratnie i bez kłopotu, to zara jego za morda brać? A skoro jeżeli to państwowotwórczo nastawiony obywatel i dobra powszechnego żyjący, to co? Dziad-pradziad forse na grande robił, a ten tera ludziom rozdawać chce, swego nie żaluje, wybory przepycha i taki szpas!

— Niby i tak, ale znowuj nie rozumiem czemu ten sam Rodal forse rozdawał, Chyba kant polityczny chciał uskutecznić...

— Nie kwiat piwonji wachać! Ale swoim porządkiem powiedz pan sam, czy to on jeden. To jak jeden za forse politykę uprawia, mówi się państwowotwórcza działalność, a tu starozakonny osobistość odrzuca za odpowiedzialność biora...

— Znakiem tego siedział na ławie, a przyjdzie się posiedzieć w innym miejscu... — Na to wychodzi. Archiwów popalić nie zdążył, czy jak... — I powiedz pan długo tak będzie?

— Niby co? — A to, że możeszowe wyznanie za dawanie forsy na sądach taskać będą?